

Aneta Krzewińska*

SĄDY OBYWATELSKIE¹ – KILKA REFLEKSJI O METODZIE

Streszczenie. Artykuł dotyczy metody sądów obywatelskich i składa się z trzech zasadniczych części. W pierwszej przedstawiono założenia metody oraz etapy jej przeprowadzenia, zwracając szczególną uwagę na dobór: uczestników-przysięgłych, świadków, facylitatorów, oraz prowadzenie dyskusji wykorzystującej deliberację. W drugiej opisano realizację badania – *Prajateerpu*, które miało miejsce w Indiach i dotyczyło kwestii związanych z rozwojem jednego z rolniczych obszarów tego kraju. Szczególną cechą tego badania, wielokrotnie podkreślaną w literaturze na temat sądów obywatelskich, było to, iż do dyskusji o bardzo złożonych, specjalistycznych kwestiach (związanych m. in. ze zmianą struktury zatrudniania na tym obszarze, wykorzystywaniem nasion modyfikowanych genetycznie, kontrolą nad uprawą roślin wykorzystywanych w przemyśle farmaceutycznym itp.) zaproszono biednych, słabo wykształconych rolników zamieszkujących te tereny. Część trzecia artykułu dotyczy możliwości stosowania tego typu badań w różnych krajach, systemach kulturowych, czyli skupia się na szeroko rozumianej kwestii akulturacji metody sądu obywatelskiego. Rozważane są problemy związane z możliwościami stosowania tej procedury badawczej w Polsce, gdzie system sądowniczy, sposoby uzgadniania wspólnego stanowiska i podejmowania decyzji są zgoła odmienne od tych, które zaleca się badaczom stosującym sądy obywatelskie.

Słowa kluczowe: sąd obywatelski, deliberacja, akulturacja badań.

1. Wprowadzenie

Problem coraz mniejszego zaangażowania obywateli w procedury, które oferują im systemy demokratyczne, jest stale obecny w dyskursie publicystycznym i naukowym. Podczas gdy jedni ogłaszają koniec funkcjonowania systemów

* Aneta Krzewińska – Katedra Metod i Technik Badań Społecznych, Instytut Socjologii, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny, Uniwersytet Łódzki, ul. Rewolucji 1905 r. nr 41, 90-214 Łódź, anetak@uni.lodz.pl

¹ Sądy obywatelskie (*Citizens' Jury*) są metodą przypominającą rozprawę sądową przeprowadzoną w sądzie amerykańskim, dlatego też uczestników biorących udział w badaniu nazywa się *przysięgłymi*, a zapraszanych specjalistów – *świadkami*. Metoda ta jest zastrzeżona w Stanach Zjednoczonych i prawo do niej ma organizacja non-profit The Jefferson Center, która dba o prawidłowe przeprowadzanie badań. Aby zorganizować tego typu konsultacje (sąd obywatelski oprócz tego, że jest metodą badawczą, pełni również funkcję praktyczno-użytkową [Lutyński 1994: 31–34], czyli pozwala inicjatorom lub interesariuszom wykorzystać otrzymane rezultaty do podjęcia decyzji w sprawach ważnych społecznie, politycznie, ekonomicznie), należy skontaktować się z tym

demokratycznych i zastanawiają się nad tym, co dalej ze współczesnymi demokratycznymi państwami, inni starają się znaleźć jakieś rozwiązanie, proponować nowe formy uczestnictwa obywateli, które pozwolą na „odzyskanie” obojętnych, niezaangażowanych i nieufnych członków społeczeństwa². Drugi z tych nurtów poszukiwań jest, z punktu widzenia problematyki podjętej w tym artykule, zdecydowanie ciekawszy i wymaga krótkiego omówienia. Uważa się, że tworzenie i rozwijanie nowych sposobów uczestnictwa obywatelskiego ma, wraz z już istniejącymi i dobrze znanymi strukturami, działać na rzecz podniesienia jakości demokracji. Jednym z takich reformatorskich nurtów jest model demokracji deliberatywnej, proponujący „[...] uzupełnienie i wzbogacenie istniejących procedur demokratycznych” (Held 2010: 319) w taki sposób, aby sporadyczne, krótkotrwałe zachowania obywatelskie, np. ograniczające się do wrzucenia wypełnionej karty do głosowania w trakcie wyborów (oczywiście pod warunkiem, że ludzie w takich wyborach biorą udział), zastąpić bardziej świadomymi, przemyślanymi, zaplanowanymi i długotrwałymi działaniami. Aktywnościom tym powinna towarzyszyć wymiana poglądów, opinii, dzielenie się własnymi doświadczeniami, przemyśleniami w trakcie specjalnie organizowanych dyskusji, które mogą przyjmować postać deliberacji. Deliberacja, czyli pogłębiony namysł nad konkretnymi sprawami, jest prowadzona w taki sposób, aby w jej trakcie każda ze stron miała szanse przedstawić swoje zdanie, by żaden z argumentów nie został pominięty ani zmarginalizowany, aby zostały wzięte pod uwagę nie tylko poglądy wszystkich uczestników, ale również tych, którzy nie mogli być obecni w trakcie takiej dyskusji (Held 2010: 299–330). „Celem deliberacji jest wypracowanie wspólnej decyzji, najlepiej osiągnięcie konsensusu w danej sprawie. [...] Następuje to na drodze przedstawiania i modyfikowania – pod wpływem racji prezentowanych przez innych – uzasadnień danego stanowiska” (Wasilewski 2007: 315).

Szukając sposobów na podniesienie stopnia świadomości obywateli, zapoznanie ich i nauczanie zasad deliberacyjnych dyskusji, organizuje się np. sondaże deliberatywne[®], dni deliberacji, sądy obywatelskie, fora sąsiedzkie, konferencje konsensusu, multikryterialne analizy itp. Każda z wymienionych tutaj metod (a w podręcznikach³ promujących partycypację obywatelską można ich znaleźć

ośrodkiem, uzyskać zgodę na użycie metody. Dodatkową korzyścią jest to, że pracownicy centrum pomagają realizatorom, czuwając nad poprawnością procedury. Wysokość opłat, które należy uiścić za taką „pomoc”, nie jest oficjalnie podana, ale w podręczniku przygotowanym przez The Jefferson Center na wynagrodzenie zespołu projektowego należy przeznaczyć ok. 25–28 tys. dolarów, przy czym w skład tego zespołu wchodzi zarówno osoby z Centrum, jak i pomysłodawcy takiego badania [Veasey, Nethercut 2004: 19–20]. Poza granicami Stanów Zjednoczonych używanie nazwy, jak i stosowanie/organizowanie sądów obywatelskich nie wymaga zgody The Jefferson Center.

² Tego typu rozważania znaleźć można chociażby w książkach: „Przyszłość demokracji. Wybór tekstów” [Śpiewak 2005]; „Co dalej z demokracją?” [Agamben, Bensaid, Brown, Ross 2012]; „Dylematy współczesnej demokracji” [Wróbel 2011]; „Transformacje demokracji. Doświadczenia, trendy, turbulencje, perspektywy” [Zacher 2011]; „Dylematy demokracji” [Zwoliński 2010]; „Model demokracji” [Held 2010] i w innych.

³ Zob. np.: „People & Participation. How to put citizens at the heart of decision-making” [2005]; „The Community Planning Handbook” [Wates 2006]; „Participatory Methods Toolkit.

nawet kilkadziesiąt, chociaż nie wszystkie wykorzystują zasady deliberacji) ma za zadanie włączać w debaty publiczne grupy obywateli, którzy są zmarginalizowani, wykluczeni, obojętni czy niechętni podejmowaniu jakichkolwiek działań społecznych. Dzięki takiemu udziałowi, głos tych do tej pory niesłyszanych zostanie dostrzeżony, uczestnicy włączeni w procedury demokratyczne, a ich doświadczenia z udziału w tego typu przedsięwzięciach przeniosą się na innych, im podobnych, z którymi podzielią się swoimi przeżyciami. W literaturze na określenie metod, które scalają włączanie i deliberację, używa się skrótu DIPs (*deliberative and inclusive processes*) (Pimbert, Wakeford 2002: 2). Inicjowanie DIPs może wpłynąć na polepszenie jakości procesu podejmowania decyzji i spowodować, że wypracowane wnioski i idące za nimi działania będą charakteryzowały się większym poziomem legitymizacji ze strony beneficjentów (Pimbert, Wakeford 2002: 2). Dodatkowymi zaletami podejmowania tego typu prób są: stworzenie społecznej przestrzeni, w której mogą być podejmowane kolejne deliberacje o ważnych „kwestiach” z udziałem „zwykłych” obywateli, a nie tylko specjalistów w danej dziedzinie; gromadzenie wiedzy na społeczne, polityczne i techniczne tematy, z której swobodnie mogą korzystać obywatele; uzyskanie pewności, że proces decyzyjny jest bliższy osobom, których bezpośrednio dotyczy.

Czy organizowanie tego typu przedsięwzięć przełoży się na ich akceptację ze strony obywateli i spowoduje, że staną się one jedną z „oswojonych” demokratycznych procedur służących podejmowaniu decyzji, pozostaje pytaniem otwartym. Zależy to bowiem od wielu czynników, związanych nie tylko z procedurami składającymi się na daną metodę, ale również ze znajomością wśród badaczy jej metodologicznych aspektów, a także przyjęciem jej jako kulturowo „przyjaznej” i społecznie oswojonej. Właśnie analiza szans na akulturację metody sądu obywatelskiego wraz z prezentacją sposobu jej przeprowadzenia jest naczelnym tematem tego artykułu.

2. Charakterystyka metody sądu obywatelskiego (*Citizens' Jury*)

Sąd obywatelski⁴ jest metodą służącą do podejmowania decyzji przez grupę osób, która wykorzystuje deliberację i dodatkowo daje socjologom okazję do uzyskania wiedzy na temat tego:

A practitioner's manual” [Elliott, Heesterbeek, Lukensmeyer, Slocum 2005].

⁴ Sądy obywatelskie mogą być zestawiane z różnymi innymi metodami badawczymi, zarówno z tymi opartymi na procesie deliberacji (np. *deliberativepoll®*, *deliberativeday*, *Open Space Technology*, *Consensus Forum*, *Multi Criteria Analysis Conference*, *21st Century Town Meeting*), jak i z tymi, w których wykorzystywane są inne sposoby dyskusowania (np. wywiady grupowe: *diady*, *triady*, *zogniskowane wywiady grupowe w różnych swoich wariantach: clash group, creativity group, extended group* itd.). W artykule tym dość często porównuje się sądy obywatelskie do „klasycznych” FGI, gdyż fokusy są popularną metodą prowadzenia wywiadów grupowych oraz prowadzi się na ich temat pogłębioną refleksję metodologiczną dotyczącą poszczególnych ich aspektów/elementów.

- co myślą ludzie?
- jakie posiadają opinie na dany temat?
- czy i w jaki sposób opinie te mogą się zmieniać? itp.

Stosowano go z powodzeniem w krajach europejskich (np. w Niemczech, Francji, Austrii)⁵, w Stanach Zjednoczonych, a również w Indiach, przy czym najprężniej działający ośrodek badawczy – The Jefferson Center – w którym podejmowane są prace nad modyfikacjami i ciągłymi ulepszeniami tej metody, znajduje się w Minnesocie.

Czytając opracowanie przygotowane przez The Jefferson Center można dowiedzieć się, że metoda sądu obywatelskiego została zaprojektowana po to, aby „dać możliwość podejmującym decyzję wysłuchać głosu ludzi” (Veasey, Nethercut 2004: 3). Mają oni okazję poznać opinie poinformowanych uczestników na temat tego, czego ci chcą, pragną czy potrzebują i jaki sposób uzasadniają te potrzeby. Tego typu przedsięwzięcia badawcze równie dobrze dają się stosować tak na poziomie lokalnym, czyli na przykład dla mieszkańców jednej ulicy, kwartału ulic, miasta, regionalnym (w przypadku Polski może to być województwo), jak i na poziomie państwowym. Dla uczestników zawsze jest to okazja do tego, aby uzyskać wiedzę na temat danego problemu, mieć możliwość przedyskutowania wraz z innymi badanymi konkretnego zagadnienia i znaleźć jak najlepsze rozwiązania, czego konsekwencją jest stworzenie dyrektyw postępowania dla podejmujących działanie. Osoby biorące w nim udział są właściwie dobrane (kwestia ta zostanie dokładniej wyjaśniona w dalszej części artykułu), a dzięki temu, że w trakcie spotkań dostarcza im się odpowiedniej wiedzy na temat dyskutowanych kwestii, są również zaznajomione z daną problematyką i stają się bardziej zaangażowane, niejako związane z „wydeliberowanymi” zaleceniami. Uważa się, że dzięki temu wzrasta poparcie społeczne dla wprowadzenia danego rozwiązania, więc nawet dość radykalne zmiany nie muszą wiązać się z dużym oporem, czy wręcz otwartym konfliktem.

W tym samym podręczniku można znaleźć bardzo dokładne wskazówki na temat rozwiązania wszystkich spraw organizacyjnych, przy czym szczegółowość tych zapisów jest tak duża, że potencjalni organizatorzy mogą tu znaleźć np. zalecenia, co powinni jeść uczestnicy, jak powinni być ubrani zaproszeni świadkowie itp. Celem tego tekstu nie jest rozważanie takich technicznych kwestii (osoby zainteresowane należy odesłać do źródeł), dlatego też uwaga zostanie skupiona przede wszystkim na rozstrzygnięciu kwestii metodologicznych.

W badaniu uczestniczy od 12 do 20 osób, przy czym osoby tworzące „ławę przysięgłych” powinny być dobrane losowo spośród respondentów biorących

⁵ Wśród krajów, w których przeprowadzono sądy obywatelskie, w Europie nie została wymieniona Polska, ponieważ pomimo tego, że poznańskie konsultacje nazwano sądem obywatelskim, to procedura w nich zastosowana daleka jest od założeń metodologicznych omawianej tu metody, co zostanie opisane w dalszej części artykułu.

udział w sondażu opinii na temat kwestii, której będzie dotyczył planowany sąd obywatelski. Jak podkreślają twórcy tej metody – pełnoletni uczestnicy są reprezentacją dla danej populacji pod względem najważniejszych cech społeczno-demograficznych⁶, czyli: płci, wieku, poziomu wykształcenia, miejsca zamieszkania (co ma znaczenie przy projektach ponadlokalnych). Najczęściej dodaje się jeszcze jedną zmienną, która jest w bezpośredni sposób związana z poruszaną problematyką, np. w projekcie dotyczącym reformy podatków cechą tą była wysokość podatków płaconych przez respondenta, a w badaniu na temat reformy systemu zdrowia istotną zmienną był rodzaj posiadanego ubezpieczenia zdrowotnego. Każda ze zmiennych powinna przyjmować nie więcej niż 5 kategorii (np. wiek może być rozważany w przedziałach: 18–34; 35–54; 55 i starsi⁷), ponieważ zbyt duże rozdrobnienie nie pozwoli na poprawne ich odzwierciedlenie w strukturze grupy przysięgłych i właściwy dobór uczestników. Oczywiście mogą istnieć odstępstwa od reguły reprezentatywności wtedy, gdy tematyka podejmowana w trakcie badania dotyczy kwestii szczególnych interesujących dla pewnej, określonej grupy osób.

Aby dobrać taką grupę uczestników – przysięgłych – należy najpierw przeprowadzić sondaż opinii na próbie pobranej z populacji, dla której reprezentacją będzie dany sąd obywatelski. Pozwala to poznać opinie na temat interesującej badacza problematyki oraz znaleźć potencjalnych uczestników sądu obywatelskiego. Wybór techniki badawczej do przeprowadzenia sondażu zależy od badacza i środków, które może na to przeznaczyć – w Stanach Zjednoczonych najczęściej przeprowadza się wywiady kwestionariuszowe przez telefon, co znacząco obniża koszty. Oczywiście nie każdy potencjalny uczestnik, który zgodzi się odpowiedzieć na pytania w krótkim telefonicznym wywiadzie, wyrazi ochotę na udział w znacznie bardziej absorbującym przedsięwzięciu. W jednym z dużych projektów badawczych prowadzonych przez pracowników The Jefferson Center brało udział 72 przysięgłych podzielonych na 6 niezależnie pracujących grup (po 12 osób każda), a te 72 osoby zostały „wyłonione” spośród 770 przebadanych w sondażu opinii (Veasey, Nethercut 2004: 28). Chociaż kwestionariusz wykorzystany w tego typu quasi-rekrutacyjnym surveyu powinien być stosunkowo krótki, to jednak musi zawierać pytania o wszystkie interesujące badacza cechy społeczno-demograficzne oraz pytania na temat sprawy rozważanej w trakcie sądu obywatelskiego. Najpierw zadaje się kilka pytań dotyczących opinii na temat danej kwestii (w przykładowych kwestionariuszach zawartych w podręczniku było ich

⁶ Wśród cech została również wymieniona rasa, która ma zdecydowanie większe znaczenie w społeczeństwie amerykańskim, a może być zupełnie pominięta w polskich warunkach. Oczywiście badacze mogą stosować różne podziały w przypadku tej zmiennej, np. od najbardziej ogólnego – dychotomicznego podziału na osoby należące do rasy białej i pozostałych ras, do bardzo skomplikowanego – uwzględniającego 3 rasy podstawowe i różne ich kombinacje.

⁷ Wśród uczestników badania mogą znaleźć się również osoby niepełnoletnie, a decyduje o tym jego autor, „dostosowując” grupę badanych do interesującej go problematyki.

6–8), następnie krótko przedstawia się ideę sądu obywatelskiego, udzielając podstawowych informacji na temat: celu, terminu, czasu trwania, tematyki, sponsorów, wynagrodzenia itp. Jeżeli ankietowany nie wyrazi ochoty na wzięcie udziału w takim badaniu, wywiad zostaje zakończony. W przypadku wstępnej zgody respondenci są informowani, że więcej danych na ten temat zostanie przesłanych pocztą, dlatego badanych prosi się o ich dane: imię, nazwisko oraz adres. Odmowa ze strony respondenta kończy wywiad, i tylko osobom, które pomyślnie przejdą przez te etapy badania, zadaje się pytania metryczkowe. Do wszystkich, z którymi udało się przeprowadzić badanie do końca, wysyłane są listy zawierające następujące materiały: zaproszenie od organizatorów do uczestnictwa w projekcie, szczegółowy opis całego przedsięwzięcia, formularz zawierający kilka dodatkowych pytań do samodzielnego wypełnienia i odesłania przez badanego, zwrotnie zaadresowaną i opłaconą kopertę, do której należy włożyć wypełniony formularz. Spośród osób, które odesłały wypełnione kwestionariusze, należy wybrać te, których cechy społeczno-demograficzne zgodne są z założeniami próby. Sam proces wyboru uczestników jest dość skomplikowany (autorzy porównują go do rozwiązywania krzyżówki) i powinien być przeprowadzony przez zespół, a nie pojedynczych badaczy, przy czym zawsze należy go rozpocząć od osób, które w sądzie obywatelskim będą reprezentowane przez najmniejszą liczbę uczestników, gdyż tych najtrudniej jest znaleźć. Oczywiście, nie można wcześniej przewidzieć, jaka będzie grupa „najtrudniejszych” do uzyskania uczestników, ale doświadczeni badacze mogą przypuszczać, że będzie ona przynajmniej w istotnych dla badania cechach podobna do grupy tzw. niedostępnych respondentów. Czasami, gdy kilku potencjalnych uczestników nie różni się pod względem istotnych cech w sposób znaczący dla badania, można spośród nich wylosować przysięgłego. Do wszystkich, którzy po raz drugi (wypełniając i odsyłając formularz) zadeklarują chęć udziału w „rozprawie” i spełniają założenia próby, wysyła się końcowe zaproszenie wraz z dokładnymi informacjami na temat miejsca i czasu badania. Osobom, które wyraziły chęć udziału, ale nie znalazły się w wybranej grupie, listownie dziękuje się za deklaracje. Oprócz grupy podstawowej, podobnie jak to ma miejsce np. w zogniskowanych wywiadach grupowych, zaprasza się również zastępców dla przysięgłych. Prosi się wszystkich o przybycie pierwszego dnia badania, przy czym osoby z grupy podstawowej, które nie zjawiają się punktualnie, zostają automatycznie zastąpione osobami z listy rezerwowej, tak aby w chwili rozpoczęcia całej procedury wszyscy uczestnicy byli zebrani w miejscu, w którym będzie toczyło się badanie. Nie ma możliwości, żeby od tej chwili ktokolwiek dołączył do grupy, gdyż pierwsze spotkanie, na którym wyjaśnia się zasady postępowania w ciągu najbliższych kilku dni, jest bardzo ważne dla powodzenia całego przedsięwzięcia. Rezerwowi, którzy nie muszą nikogo zastępować, a więc nie weszli do grupy przysięgłych, otrzymują wynagrodzenie (najczęściej jest to kwota równa wynagrodzeniu za jeden dzień uczestnictwa w sądzie obywatelskim) i wracają do domów. Uważa się, że dla dużych grup (18–20-osobowych) należy zapewnić

3 zastępców, a w grupach mniejszych 12-osobowych wystarczy mieć 2 rezerwowych. Uczestnicy-przysięgli spędzą ze sobą następnych kilka dni – sądy obywatelskie najczęściej planowane są na 4–5 dni, po około 8 godzin każdy.

Pierwszy dzień – wprowadzający – ma za zadanie zapoznać jurorów z zasadami procedowania, przy czym należy przez cały czas podkreślać to, że najważniejszym elementem sądu obywatelskiego są właśnie jego uczestnicy, gdyż bez ich pomocy takie przedsięwzięcie nie mogłoby zaistnieć. Badani powinni mieć czas, aby przedstawić się pozostałym uczestnikom; według podręcznika przygotowanego przez The Jefferson Center wykorzystuje się w tym celu szereg pytań lub zadań⁸, które przypominają te używane podczas zajęć integracyjnych. Wszystkie tego typu zabiegi mają sprawić, by uczestnicy poczuli, że tworzą grupę, a dodatkowo są reprezentantami podobnych sobie, nieobecnych obywateli.

W kolejnym dniu rozpoczynają się przesłuchania świadków, przy czym świadkami mogą być albo eksperci z danej dziedziny, o których wiadomo, że przedstawią daną kwestię w sposób jak najbardziej wiarygodny i neutralny, nie będą udzielać odpowiedzi popierających czy negujących dane rozwiązanie, albo specjalnie dobrani adwokaci, z których każdy będzie prezentować tylko jedno z rozwiązań. W pierwszym przypadku – doboru specjalistów – trzeba uważać, aby eksperci byli w stanie zaprezentować całe spektrum poglądów na dany temat w taki sposób, by uczestnicy dostali kompletną i bezstronną wiedzę. Czasami jednak tego typu neutralność dość trudno jest osiągnąć i nawet jeśli na początku dany świadek wydawał się być bezstronny, to w trakcie odpowiadania na pytania może zmienić nastawienie i bardziej popierać jedną z opcji. W drugim przypadku odpowiedni dobór liczby adwokatów pozwala na kontrolowanie głosów za i przeciw, ale niesie ze sobą tę niedogodność, że adwokaci mogą nie posiadać tak dokładnej, rozległej wiedzy na dany temat, gdyż nie są wystarczająco kompetentnymi specjalistami. Za każdym razem badacze muszą podjąć decyzję, czy skorzystają z pomocy specjalistów czy adwokatów. Każdy z zaproszonych świadków powinien mieć czas na przedstawienie przygotowanej przez siebie prezentacji⁹ dotyczącej danej kwestii, a następnie przysięgli zadają tej osobie pytania. Po zaprezentowaniu się wszystkich świadków należy zorganizować również spotkanie panelowe,

⁸ Uważa się, że pytania nie powinny być za bardzo osobiste, ale również nie mogą być zbyt powierzchowne. Przykładowe pytania mogą brzmieć: opowiedz, dlaczego zainteresowałeś się uczestnictwem w tym projekcie; opowiedz, co dobrego wydarzyło się w Twoim życiu w ciągu ostatniego tygodnia itp. [Vasey, Nethercut 2004: 38].

⁹ Z bardzo podobną formą uczestnictwa zaproszonych do badań gości z zewnątrz można spotkać się w interwencji socjologicznej, czyli metodzie badania ruchów społecznych, stworzonej przez Alaina Touraine'a. W tym przypadku na otwarte sesje, w których uczestniczą działacze badanego ruchu społecznego i badacze zostają zaproszeni interlokutorzy – interesujący rozmówcy dla danej grupy, którzy najpierw wygłaszają expose, a następnie odpowiadają na pytania uczestników. Wśród interlokutorów znajdują się zarówno adwersarze, jak i osoby popierające działania podejmowane przez członków ruchu [Matuchniak-Krasuska 1995].

w trakcie którego będzie możliwość zadawania tych samych pytań wielu ekspertom. Taki panel pozwala na zakreślenie obszarów zgody i sprzeczności, wysłuchanie kilku stanowisk na ten sam temat w jednym czasie, co umożliwia ich łatwiejsze zestawianie i porównywanie. Przesłuchania powinny być prowadzone przez doświadczoną osobę z obsługi – facylitatora, który potrafi pokierować całością, a jednocześnie będzie na tyle elastyczny, aby na bieżąco reagować na wszelkie uwagi uczestników (np. skróci czas prezentacji, a przeznaczy go więcej na przesłuchanie świadka). Najważniejszym zadaniem świadków jest pomoc w zrozumieniu danych zagadnień, dostarczenie odpowiedniego słownictwa, które pozwala na sprawne prowadzenie dyskusji, zapoznanie z tłem historycznym, politycznym, gospodarczym, społecznym danej kwestii. Dobry dobór świadków powinien być poprzedzony wnikliwym *researchem* dotyczącym możliwych stron zainteresowanych danym zagadnieniem i próbami dotarcia do reprezentantów każdej z nich. Po wstępnej, wprowadzającej w temat rozmowie, do każdego z potencjalnych świadków należy wysłać komplet materiałów na temat badania z bardzo dokładnym wyjaśnieniem roli, jaką świadkowie mają pełnić. Najczęściej zaprasza się więcej osób, niż jest potrzebnych świadków, ponieważ wiadomo, że nie wszyscy, pomimo wcześniejszych zapewnień, będą w stanie pojawić się na przesłuchaniach. Na kilka dni przed rozpoczęciem badania potwierdza się uczestnictwo wszystkich zaproszonych gości. Zwyczajowo nie płaci im się za udział w badaniu, ale należy pamiętać o zwrocie kosztów podróży i, jeśli istnieje taka konieczność, zapewnieniu zakwaterowania. Czasami odstępuje się od zasady niepłacenia, gdy organizatorom bardzo zależy na pozyskaniu danej osoby i tylko wynagrodzenie finansowe może ją przekonać do udziału. Dodatkowo świadkowie proszeni są o ocenę przedsięwzięcia, w którym uczestniczyli; w tym celu spisują swoje wrażenia z badania.

Po zakończeniu etapu przesłuchań następuje deliberacja, na którą przeznaczają się 1–2 dni, ponieważ przysięgli powinni mieć tyle czasu na namysł, aby móc wypracować satysfakcjonujące ich dyrektywy. Dopuszczalne jest, aby w sytuacji, gdy nie można osiągnąć konsensusu – głosować (np. nad przyjęciem bądź odrzuceniem zapisu, który ma się znaleźć w końcowym raporcie). Nad całą deliberacją czuwa dobrze do tej roli przygotowany facylitator. Może zdarzyć się też tak, że na problem, który wymaga rozważenia, składa się wiele drobnych ustaleń, co do których należy podjąć szereg szczegółowych decyzji. W takiej sytuacji, by nie przedłużać czasu deliberacji, dzieli się uczestników na mniejsze podgrupy i prosi ich o opracowanie tych wyróżnionych fragmentów, a następnie o zaprezentowanie wniosków z tych dyskusji na forum całej grupy, która może je przyjąć lub odrzucić. Ważne jest to, aby wszystkie wypracowane przez grupę dyrektywy, „wynegocjowane” podczas deliberacji albo przegłosowane pojedyncze decyzje zostały spisane w jednym dokumencie i przedstawione wszystkim członkom grupy przed ich ogłoszeniem, jeszcze w trakcie trwania deliberacji.

Ostatniego dnia uczestnicy jeszcze raz przypominają sobie podjęte wspólnie decyzje, wyrażają zgodę na wszystkie umieszczone w raporcie zapisy, a następnie rezultaty pracy przysięgłych są ogłaszane w obecności zaproszonych gości, stron zainteresowanych danymi rozwiązaniami, zespołu badawczego i mediów. W trakcie oficjalnej części jest czas na to, aby zadawać końcowe pytania, podziękować wszystkim uczestnikom za włożoną pracę i podjęty wysiłek. W tym dniu przeprowadza się również ewaluację całego procesu (najczęściej uczestnikom wręcza się ankiety ewaluacyjne do wypełnienia), a czasami można poprosić badanych o wypełnienie ankiet przed rozpoczęciem całego przedsięwzięcia po to, aby móc porównać zmiany w ich opiniach, jakie nastąpiły pod wpływem przeprowadzonej procedury. Ponadto zespół badawczy przygotowuje i przekazuje mediom materiały informacyjne. Rezultaty własnej pracy otrzymują także przysięgli, którym płaci się za udział w badaniu (w Stanach Zjednoczonych 50–100\$ za każdy dzień poświęcony na udział w sądzie obywatelskim, co przede wszystkim ma wynagrodzić uczestnikom to, iż musieli poświęcić na badanie własny urlop). Oczywiście wnioski z sądu obywatelskiego są dostarczane również świadkom biorącym udział w przesłuchaniach.

Jest jeszcze jedna grupa uczestników sądów obywatelskich – moderatorzy/facilitatorzy¹⁰, o której wspomniano do tej pory bardzo pobieżnie, a która wymaga dokładniejszego opisu. Zazwyczaj z przysięgłymi pracuje dwóch dobrze przygotowanych facilitatorów i ich praca zorganizowana jest w ten sposób, że jeden z moderatorów czynnie uczestniczy w przesłuchiowaniach świadków i w deliberacjach, kierując całym przedsięwzięciem, podczas gdy drugi obserwuje całość i ingeruje wtedy, gdy dzieje się coś złego, niepokojącego, mogącego zakłócić proces badawczy. Oczywiście moderatorzy wymieniają się swoimi rolami w trakcie tych kilku dni badania. Facilitatorzy pilnują, aby uczestnicy starali się osiągnąć konsensus i pozwalają na głosowanie dopiero wtedy, gdy widzą, że nie można go osiągnąć dalszymi rozmowami (np. grupa jest bardzo spolaryzowana, a dalsze dyskusje na dany temat powodują tylko pogłębianie się różnic pomiędzy stronami). Moderatorzy dzięki ciągłemu przebywaniu z grupą uczą się jej zachowań i są tymi, którzy mogą najszybciej zareagować, gdy np. uczestnicy są już zmęczeni, potrzebują przerwy itp. Facilitatorzy czuwają również nad tym, aby deliberacja dotyczyła kwestii, które mają być rozważane, aby nie pojawiały się mało istotne wątki poboczne, które wydłużą czas dochodzenia do konsensusu. I wreszcie facilitatorzy zapisują najważniejsze uwagi grupy, podsumowują dyskusje danego dnia, pomagają opracować końcowy dokument przygotowywany przez przysięgłych, przygotowują też ich do prezentacji wniosków na sesji plenarnej. Obserwacja uczestników powinna dać moderatorom możliwość oceny ich poziomu satysfakcji i zaangażowania w wykonywanie danego zadania i jeśli zauważą,

¹⁰ W wielokrotnie przywoływanym tu podręczniku nazw „moderator” i „facilitator” używa się wymiennie [Veasey, Nethercut 2004].

że satysfakcja ta spada, muszą znanymi sobie sposobami dążyć do jej podniesienia. Pomagają również sformułować wnioski bez narzucania czegokolwiek (*without putting words in their mouths*) (Veasey, Nethercut 2004: 67)), pilnują przestrzegania zasad prowadzenia dyskusji, m.in. tego, czy wszyscy mają równe szanse wypowiedzenia swojego zdania, czy żadna z osób nie jest oceniana przez pozostałych uczestników czy też przez nich odręczana, czy nie przekroczono czasu przeznaczonego na wykonanie danego zadania, czy wszyscy uczestnicy dobrze zrozumieli zasady procedowania itd. Muszą przyjąć na siebie, o czym było już wspomniane wcześniej, rolę kierujących przesłuchaniami świadków, kontrolować, czy nie pojawią się jakieś działania lobbujące za którymkolwiek rozwiązaniem zanim nie zakończy się faza przesłuchań. Kolejnym zadaniem facylitatorów jest pomoc w formułowaniu pytań do świadków, szczególnie na początku, gdy przysięgli są jeszcze skrępowani. I podobnie jak moderator w zogniskowanych wywiadach grupowych, aktywizują milczących, uciszają krzyczących, wygaszają dominujących. Muszą również pamiętać, że zawsze powinni prezentować interesy przysięgłych, czy to przed zespołem badawczym, przed mediami, czy to przed świadkami. W podręczniku przygotowanym przez The Jefferson Center znajdziemy wskazanie na kilka ważnych cech, które powinien posiadać dobry facylitator (Veasey, Nethercut 2004: 66), są to: doświadczenie w moderowaniu spotkań; bezstronność w rozważanej kwestii; podstawowa wiedza na temat dyskutowanych problemów; znajomość procesów grupowych; umiejętność pracy w zespole; zrozumienie dla różnych poglądów, postaw i zachowań¹¹.

3. Sądy obywatelskie – praktyczne zastosowanie metody

Pierwszy i jedyny jak do tej pory sąd obywatelski w Polsce został zorganizowany 13 grudnia 2011 roku w Poznaniu¹², gdzie w Urzędzie Miasta mieszkańcy dyskutowali na temat rozwiązania kwestii ulicy Umultowskiej biegnącej pomiędzy osiedlem „Różany Potok” a cennym przyrodniczo obszarem Stawy Umultowskie (miejscem wypoczynku mieszkańców Poznania), rozważając, czy ulica ta ma być otwarta dla ruchu, czy też powinna stanowić ciąg pieszo-rowerowy. Spór wokół ulicy trwa już kilka lat, Rada Osiedla jest spolaryzowana, a Miejska Pracownia Urbanistyczna w Poznaniu waha się pomiędzy dwoma wykluczającymi się rozwiązaniami. W tym badaniu (a właściwie konsultacjach)

¹¹ O zadaniach, obowiązkach i cechach facylitatorów piszą P. Rycielski i P.O. Żylicz w artykule „O roli facylitatora w rozwiązywaniu sporów w małych grupach” [Rycielski, Żylicz 2007: 77–92].

¹² Informacje na ten temat nie są zbyt obszerne. Osoby zainteresowane należy odesłać do stron internetowych: <http://www.poznan.pl/mim/wiadmag/news/pierwszy-w-polsce-sad-obywatelski-zakonczony,48894.html> (dostęp: 4.10.2012); <http://poznan.naszemiasto.pl/artykul/galeria/1200375,sad-obywatelski-umultowska-zostanie-zamknieta-dla-ruchu,1882265,id,t,zid.html#galeria> (dostęp: 4.10.2012); <http://www.rp.pl/artykul/17,769432.html> (dostęp: 4.10.2012).

w roli świadków wystąpili przedstawiciele: Rady Osiedla Umultowskiego (prezentującego głosy obydwu stron), Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (campus uniwersytecki przylega do tej ulicy), Polskiego Towarzystwa Ochrony Przyrody „Salamandra” (prezentujący głos za zamknięciem ulicy ze względu na bardzo cenny przyrodniczo obszar). W głosowaniu (przy stosunku głosów 10 do 5) wybrano rozwiązanie zamknięcia tej drogi dla ruchu. W protokole z posiedzenia sądu obywatelskiego można znaleźć nie tylko wynik głosowania, ale również argumenty za zamknięciem tej drogi (m.in. prośbę o zostawienie zieleni następnym pokoleniom; argument, że terenów zielonych w Poznaniu jest zbyt mało; propozycję, aby zbudować parkingi na początku i końcu zamkniętego odcinka drogi; dodatkową uwagę, że ograniczenie prędkości ruchu nic nie da, ponieważ Polacy nie przestrzegają takich ograniczeń; oraz propozycję przeznaczenia środków na remonty innych ulic), a także rozważania związane z wprowadzaniem szeregu rozwiązań, jeśli droga będzie nadal otwarta dla ruchu (m.in. wprowadzenie ograniczenia ruchu; zostawienie tylko ruchu lokalnego; zainstalowanie spowalniaczy; zakazanie ruchu autokarów i samochodów ciężarowych)¹³. Szukając w internecie informacji na temat tego typu badań, można przeczytać, że niezaangażowanych uczestników powinna być nieparzysta liczba (tak, aby uniknąć sytuacji, że podzielią się oni po równo i nie zostanie rozstrzygnięta sporna kwestia); powinno być mniej więcej tyle samo kobiet, co mężczyzn i dodatkowo dobrane osoby powinny reprezentować różne zawody i różne grupy wiekowe. Ponadto podano, że osoby biorące udział w tym przedsięwzięciu otrzymały wynagrodzenie w wysokości 150 zł, a koszt całego badania zamknął się w kwocie 11 tys. zł. Gdy zapytano osoby zaangażowane w ten proces o opinię na temat tych konsultacji, okazało się, że sędzia sądu administracyjnego bardzo pozytywnie odniósł się do takiej formy konsultacji i proponował stosować je zawsze, gdy zważnione strony konfliktu nie potrafią dojść do porozumienia, a chce się uniknąć rozstrzygania danej sprawy w „prawdziwym” sądzie. Natomiast przedstawiciel Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka odniósł się do pomysłu bardzo krytycznie, uważał, że stosowanie nazwy „sąd” jest swoistym nadużyciem, ponieważ jego rozstrzygnięcia nie są wiążące, a stronom zważnionym proponowałby raczej zatrudnienie mediatora, niż uciekanie się do tego typu konsultowania¹⁴.

To poznańskie przedsięwzięcie było wzorowane na sądach obywatelskich organizowanych we Francji i w Austrii. W 2006 roku we Francji w departamencie Meurthe-et-Moselle przeprowadzono pierwszy sąd obywatelski, który miał rozstrzygnąć, czy zostawić czy też wyciąć drzewa rosnące przy drodze. Wysłano

¹³ Do pobrania ze strony: <http://www.poznan.pl/mim/main/sad-obywatelski-w-sprawie-ul-u-multowskiej,p,15574,21903.html> (dostęp: 4.10.2012).

¹⁴ Krótkie wypowiedzi tych dwóch osób można znaleźć na stronie internetowej: http://serwisy.gazetaprawna.pl/samorzad/artykuly/571859,sad_obywatelski_czym_jest_i_jak_pomoze_rozstrzygac_lokalne_spory.html (dostęp: 4.10.2012).

wtedy 300 listów do losowo wybranych mieszkańców i zaproszono ich do udziału w tych konsultacjach. Spośród 80 osób, które zgodziły się wziąć udział, wylosowano 15 osób, które w wyniku dwudniowej dyskusji i przesłuchania ekspertów zadecydowały, iż drzewa przy drogach nie tylko należy zostawić, ale również powinno się wzbogacać istniejące szpalery. W Austrii stosowano tę samą metodę do wydania „werdyktu” w sprawie sieci ruchu drogowego w jednej z dzielnic Grazu.

Należy postawić pytanie, czy sąd obywatelski zorganizowany w Poznaniu na pewno jest prawidłowym zastosowaniem tej metody? Częściowo, bo biorąc pod uwagę tylko aspekty społeczne, na to pytanie udziela odpowiedzi Anna Wachowska-Kucharska, która na stronie internetowej www.publica.pl¹⁵ daje negatywną odpowiedź, wyliczając błędy, które towarzyszyły temu przedsięwzięciu. Po pierwsze, zastosowanie procedury sądu obywatelskiego było „ucieczką” władz miasta przed podjęciem decyzji i wcale nie rozwiązało długotrwałego konfliktu, ponieważ decyzja, którą przegłosowano, nie jest w żaden sposób wiążąca dla władz miasta. Po drugie, w dość trudnej sytuacji postawiono Radę Osiedla, która zgodnie z posiadanymi kompetencjami będzie musiała ponownie wyrazić opinię na temat tego „werdyktu”, a jak wiadomo jest ona cały czas podzielona. Po trzecie, i jest to najistotniejszy zarzut, w sądach obywatelskich nie chodzi o zajęcie stanowiska i poparcie jednej ze stron, ale o to, aby uzgodnić decyzję, a nie tylko ją przegłosować. „Przykład Francji i Austrii pokazuje, że sąd obywatelski powoływany jest do wypracowania porozumienia w konkretnym zakresie – nie chodzi w tym przypadku o to, aby opowiedzieć się po którejkolwiek ze stron sporu, założeniem więc nie jest antagonizowanie mieszkańców” (Wachowska-Kucharska 2012: 3). Zbyt skąpy opis samej procedury nie pozwala na dokładną analizę metodologiczną, ale na pewno wiadomo, że był to sąd obywatelski, w którym deliberację zastąpiono głosowaniem.

Zdecydowanie ciekawszym przykładem zastosowania metody sądu obywatelskiego jest projekt *Prajateerpu*, zorganizowany na przełomie czerwca i lipca 2001 roku w Indiach i opisany przez Michaela P. Pimberta i Toma Wakeforda. *Prajateerpu* w języku urzędowym telugu oznacza werdykt ludzi (*people's verdict*), który dotyczył produkcji żywności i rolnictwa. Sąd obywatelski zorganizowano w stanie Andhara Pradesh, leżącym w południowo-wschodnich Indiach, w którym aż 70% mieszkańców utrzymuje się z rolnictwa, uprawiając głównie ryż i bawełnę. Przeprowadzenie tego badania było związane z projektem rządowym *Vision 2020* dla tego stanu, który pokazywał strategię rozwoju¹⁶ na najbliższe 20 lat. Strategia ta miała na celu zmianę nie tylko sposobu uprawiania roli i produkcji żywności, ale również zmierzała do wprowadzenia głębokich przemian w sferze społecznej i ekonomicznej żyjącej tam ludności.

¹⁵ Strona internetowa: <http://publica.pl/teksty/jak-sie-sprawdzil-sad-obywatelski/3>, (dostęp: 4.10.2012).

¹⁶ Projekt został sfinansowany przez Bank Światowy oraz Departament Rozwoju Międzynarodowego w Wielkiej Brytanii (*UK Department for International Development*).

Uczestnikami/przysięgłymi było 19 osób: 1 osoba mieszkająca w mieście reprezentująca konsumentów kupujących żywność wyprodukowaną przez gospodarstwa rolne oraz 18 drobnych rolników (13 kobiet i 5 mężczyzn). Wśród nich znalazły się osoby nieumiejące czytać i pisać. Badani ci byli dobrani w nieco inny sposób, niż opisano to powyżej, usprawiedliwiając odstępstwo od tej losowej procedury zbyt dużym zróżnicowaniem społeczeństwa w Indiach oraz bardzo niekompletnymi spisami wyborców, które miałyby stanowić operat losowania do przeprowadzenia początkowego sondażu. Taki losowy sposób doboru zastąpiono doborem celowym, w którym badacze z Uniwersytetu Hyderabadu zgromadzili najpierw nazwiska osób, które kontaktowały się z sześcioma różnymi instytucjami lub organizacjami pomagającymi rolnikom (wśród nich były zarówno organizacje non-profit, jak i związek skupiający rolników), a następnie udali się do wiosek, w których żyły te osoby i przeprowadzili z nimi bardzo szczegółowe wywiady. Badaczom szczególnie zależało na pozyskaniu przedstawicieli dwóch kast (dalit¹⁷ i adiwasi¹⁸) oraz na tym, by w badanej grupie znalazły się kobiety. Zastosowano następujące kryteria doboru: drobni rolnicy żyjący na poziomie minimum socjalnego, osoby o szerokich horyzontach niemające powiązań z NGOs-ami i partiami politycznymi, a chcące zabrać głos w dyskusji i podzielić się swoimi poglądami. W opracowaniach końcowych z badania, a także w artykułach na ten temat, uczestnicy sądu obywatelskiego byli przedstawieni tylko z imienia, czasami dodatkowo umieszczano informację o dystrykcie, w którym mieszkali, a wszystko po to, aby zapewnić im prywatność.

W trakcie pierwszego dnia miało miejsce zapoznanie się badanych, podczas którego wyjaśniono zasady uczestnictwa, reguły postępowania i plan na następne kilka dni, nakreślono też zadania, które stały przed przysięgłymi. Po tej wstępnej części badani obejrzeli na wideo trzy filmy, z których każdy trwał 30 minut i pokazywał plany (wizje) rozwoju stanu Andhara Pradesh. W pierwszym z filmów proponowano połączenie małych gospodarstw w większe z równoczesną modernizacją (łącznie z wprowadzeniem inżynierii genetycznej) i mechanizacją uprawy ziemi, co pozwoliłoby na zmniejszenie udziału osób zatrudnionych w rolnictwie z 70% do 40%. Drugi scenariusz przewidywał poparcie przyjaznych dla środowiska sposobów uprawy ziemi, które dostarczałyby żywności na lokalne, a także międzynarodowe rynki. Musiałoby się to wiązać z tanią uprawą spełniającą warunki ekologiczne. W trzecim scenariuszu podkreślano niezależność małych lokalnych społeczności, które miały decydować o dalszym rozwoju rolnictwa na tym obszarze. Gospodarstwa rolne powinny przede wszystkim zaspokajać potrzeby osób zamieszkujących te tereny i sprzedawać żywność poza rynki lokalne tylko w sytuacji pojawienia się nadwyżek produkcyjnych.

¹⁷ Dalit, czyli dalitowie, popularnie zwani pariasami, obejmują mieszkańców Indii z najniższych kast oraz osoby będące poza systemem kastowym (wykluczonych).

¹⁸ Adiwasi są rdzennymi mieszkańcami Indii.

W trakcie kolejnych 4 dni przysięgli „przesłuchali” 13 świadków, wśród których byli przedstawiciele zarówno rządu stanowego, świata nauki (naukowcy zatrudnieni na uniwersytecie zajmujący się rolnictwem, biologią molekularną), działacze społecznych (antropolog pracujący z plemionami w Indiach), dziennikarze i ekonomiści, jak i pracownicy jednej z największych korporacji biotechnologicznych. I chociaż świadkowie byli bogaci, dobrze wykształceni, reprezentowali potężne organizacje czy uprzywilejowane kasty, a przysięgli raczej biedni, słabo wykształceni, to jednak sam proces przesłuchań był zrównoważony i przeprowadzany w duchu wzajemnego poszanowania (Pimbert, Wakeford 2003: 198). Każdy ze świadków miał nie więcej niż 35 minut na zaprezentowanie swojego stanowiska, a następnie w ciągu kolejnych 40 minut padały w jego kierunku pytania ze strony przysięgłych. Przestrzeganie tego czasu było ważne również z tego powodu, że część pytań i odpowiedzi musiała być tłumaczona na język, którym posługiwali się biorący udział w badaniu. Świadkowie podkreślali, iż uczestnictwo w tym przedsięwzięciu było dla nich bardzo ważnym wydarzeniem, pozwoliło im na spotkanie ze zwykłymi rolnikami, których w bezpośredni sposób dotyczą podejmowane przez nich decyzje. Mogli opowiedzieć im o swoich pomysłach, przedstawić poglądy na dany temat, ale również otrzymać od nich natychmiastowy *feedback* w postaci zadawanych pytań i komentarzy do ich prezentacji i odpowiedzi (Pimbert, Wakeford 2004: 29). Autorzy opracowań na ten temat podkreślają, że *Prajateerpu* było dobrą lekcją zarówno dla przysięgłych, jak i świadków, ponieważ obie grupy uczestników skorzystały na tym spotkaniu, miały możliwość wysłuchania poglądów drugiej strony. Świadkowie zyskali przekonanie, że również osoby niebędące specjalistami w danej dziedzinie¹⁹ potrafią dyskutować na dany temat, nawet jeśli dotyczy on skomplikowanych zagadnień związanych z modyfikacjami genetycznymi, ekonomią, co więcej, potrafią też podjąć decyzje, wykorzystując do tego dostarczoną im wiedzę oraz własne doświadczenia.

Zadaniem postawionym przed uczestnikami był wybór jednego z trzech scenariuszy tudzież opowiedzenie się za konkretnymi rozwiązaniami „wyjętymi” z tych prezentowanych im wizji, które poprawiłyby ich życie w ciągu następnych 20 lat. W trakcie deliberacji przysięgli mieli za zadanie rozważyć wszystkie trzy scenariusze, analizując zalety i wady przedstawionych tam rozwiązań, wykorzystując do tego wiedzę zdobytą od świadków. Należy zaznaczyć, że zadaniem przysięgłych nie było zwykle wybranie jednego ze scenariuszy, ale musieli je uzasadnić oraz rozważyć, na ile prezentowane tam rozwiązania są możliwe do wprowadzenia i czy mogą istotnie wpłynąć na życie ludzi podobnych do nich. Filmy wideo prezentujące te wizje miały za zadanie pobudzić wyobraźnię uczestników, pokazać im, w jakim kierunku mogą iść w swoich planach na przyszłość

¹⁹ W innym badaniu z wykorzystaniem sądu obywatelskiego, które miało miejsce również w Indiach – 14 przysięgłych, z których 5 osób to analfabeci – rozważano kwestie dotyczące uprawiania genetycznie modyfikowanych roślin [Wijeratna 2000].

i za pomocą jakich kategorii powinni rozważać planowane zmiany, miały również „obudzić” w nich krytyczne podejście, pokazać, że nie muszą się zgadzać na prezentowane tam rozwiązania.

Grupie towarzyszyła trójka dobrze przygotowanych facylitatorów (dwie kobiety i jeden mężczyzna), którzy mówili w lokalnym języku, używanym przez uczestników. Moderatorzy musieli znać realia życia ludzi w tym stanie, pomóc uczestnikom w połączeniu rzeczywistych doświadczeń z zaprezentowanymi im propozycjami, a jednocześnie nie narzucać żadnych rozwiązań. Całe przedsięwzięcie było dodatkowo obserwowane przez grupę 5 osób, w skład której wchodził zainteresowani dyskutowanymi kwestiami. Do ich głównych zadań należało monitorowanie całego procesu w celu dokonania jego ewaluacji, a włączenie wniosków z tej ewaluacji do końcowego raportu miało podnieść poziom rzetelności zastosowanej metody. Poddali oni ocenie nie tylko sam proces przesłuchania i deliberacji, ale również poszczególne elementy organizacji sądu obywatelskiego i zaprezentowane w jego trakcie filmy. Całość przedsięwzięcia była utrwalana na taśmach wideo, z których potem zrobiono wierną transkrypcję. Nie zapomniano o zaproszeniu mediów, które miały poinformować o całym przedsięwzięciu, a w szczególności o jego rezultatach. Informacje o sądzie obywatelskim przekazano nie tylko do telewizji, ale również do gazet i radia.

Werdykt przysięgłych był następujący²⁰:

1. Nie zgadzali się oni z:
 - propozycją zredukowania z 70% do 40% liczby osób, które zajmują się rolnictwem w stanie Andhara Pradesh;
 - propozycją połączenia małych gospodarstw w większe;
 - pomysłem zawierania przez rolników kontraktów na uprawy;
 - zastąpieniem pracy fizycznej rozwiniętą mechanizacją;
 - wprowadzeniem genetycznie modyfikowanych upraw (szczególnie ryżu z witaminą A i specjalnego gatunku bawełny);
 - utratą kontroli nad plantacjami roślin wykorzystywanych w medycynie.
2. Zaproponowali:
 - wprowadzenie kontroli upraw i produkcji żywności przez zaufane społeczności lokalne;
 - utrzymanie zdrowej, żyznej gleby bez stosowania sztucznych nawozów, różnorodności uprawianych roślin, drzew, gatunków hodowanych zwierząt oraz rozwój lokalnych instytucji wspierających rolników poprzez przekazywanie im wiedzy i umiejętności.

Jak podkreślają Michael P. Pimbert i Tom Wakeford, *Prajateerpu* było eksperymencem, który zorganizowano ze szczególną dbałością o jakość procedury

²⁰ Osoby zainteresowane szczegółowym werdyktem oraz jego uzasadnieniem należy odesłać do opracowania przygotowanego przez M.P Pimberta i T. Wakeforda, *Prajateerpu: A Citizens Jury/ Scenerio Workshop on Food and Farming Futures for Andhara Pradesh* [Pimbert, Wakeford 2002].

badawczej, budując przez to zaufanie do tej metody (Pimbert, Wakeford 2003: 194). Bezpośrednio wiązało się to z czterema czynnikami: wprowadzeniem panelu obserwatorów, którzy dokonali ewaluacji całego procesu; raportowaniem badania przez media; dopuszczeniem do głosu kilkunastu świadków, którzy prezentowali różne poglądy na ten temat oraz utrwalaniem wszystkiego na wideo. Uważali oni, że „*Prajateerpu* unaoczniał, że jest wiele odmian wiedzy dotyczącej: uprawy żywności, sposobów zarabiania na życie oraz środowiska naturalnego i każda z nich jest częściowa i niekompletna. Uczenie się partycypacyjne, włączanie, prowadzenie dialogu i uważna deliberacja połączyły te zwielokrotnione i podzielone rzeczywistości w jedną całość, zjednoczyły atuty ludzi z zewnątrz z wiedzą lokalnej społeczności” (Pimbert, Wakeford 2003: 197).

Na koniec opisu tego badania należy jeszcze dodać, że *Prajateerpu*, obok wielu pozytywnych opinii podkreślających zasługi organizatorów, wzbudziło też dyskusję na temat zasadności i poprawności metodologicznej tej metody (krytykowano brak doboru losowego przysięgłych, źle dobranych świadków, brak obiektywizmu w filmach prezentujących trzy wizje), pojawiły się również głosy, że wnioski z badania są bardziej materiałem promocyjnym, czy wręcz propagandowym, a nie prawdziwym naukowym raportem. Głosów krytykujących było zdecydowanie mniej niż tych podkreślających odwagę badaczy, którzy postanowili zastosować technikę ukształtowaną w krajach demokratycznych, w których równość obywateli jest jedną z najważniejszych wartości, do badania mieszkańców Indii z silnie kastowym społeczeństwem.

4. Możliwości i ograniczenia w stosowaniu sądów obywatelskich

Czy tego typu metoda może zostać zastosowana do każdej kwestii i do każdej społeczności? Jak pokazuje przykład z Polski, należy dobrze przemyśleć zadanie, które stawia się przed uczestnikami, ponieważ zastosowanie sądu obywatelskiego do rozstrzygnięcia prostej, mało skomplikowanej sprawy, w której można wyróżnić dwa opozycyjne rozwiązania, nie jest zbyt pomocne. W tego typu zadaniu nie ma raczej miejsca na deliberację, w trakcie której miałyby zostać uzgodnione jakieś rozwiązanie. Przysięgli w Poznaniu przesłuchiwali świadków, dyskutowali właściwie tylko po to, aby w końcowym etapie zagłosować. Rozmija się to z ideą podejmowania decyzji przez „prawdziwą” ławę przysięgłych, w której prezentuje się „uwspólnioną” opinię. Dobrym przykładem ilustrującym tę procedurę jest film „Dwunastu gniewnych ludzi”²¹, w którym można zaobserwować drogę dochodzenia do wspólnej decyzji. Głosowanie nie było w tym filmie rozstrzygające, pokazywało tylko, kogo z członków ławy przysięgłych należy jeszcze przekonać.

²¹ Chodzi oczywiście o film Sidneya Lumeta „12 Angry Men” z 1957 r.

Tak samo wygląda procedura w przypadku sądu obywatelskiego – należy znaleźć na drodze deliberacji wspólne rozwiązanie. Udało się to w badaniu zorganizowanym w Indiach, natomiast w Poznaniu uczestnicy przegłosowali tylko rozwiązanie i nie próbowali się nawzajem przekonać do zamknięcia lub otwarcia ulicy.

Kolejna kwestia dotyczy tego, czy wszędzie, w każdym kraju, w każdych warunkach można zastosować tego typu metodę, a mówiąc dokładniej, czy metodologowie powinni interesować się poziomem jej akulturacji? Należy przypomnieć, że „termin »akulturacja« w antropologii odnoszony jest przede wszystkim do procesów związanych z przejmowaniem pewnych wzorców życia społecznego od innych nacji, plemion czy po prostu innych grup społecznych. Owo przejmowanie wzorców dotyczy, rzecz jasna, nie tylko wynalazków czy ogólnie przyjętych wytworów kultury materialnej, lecz także generowanych i determinowanych społecznie wzorców życia i kultury niematerialnej” (Jeziński 2004: 15). W przypadku badań społecznych o akulturacji pisze się przede wszystkim w odniesieniu do badań surveyowych, które przeniesione ze społeczeństwa amerykańskiego na polski grunt wymagały m.in. włączenia ról społecznych ankietera i respondenta do zbioru ról akceptowanych kulturowo. O pełnej akulturacji możemy mówić, gdy badanie sondażowe jest traktowane jako naturalny, całkowicie zrozumiały sposób poznawania opinii członków danego społeczeństwa, gdy znane są zarówno same procedury prowadzenia tych badań, sposób publikacji ich wyników oraz ich funkcje (poznawcze, perswazyjne, praktyczne) (Sulek 2001: 213–235) w demokratycznym społeczeństwie (Przybyłowska 1996: 125). Proces akulturacji jest długotrwały i jak pisze A. Kubiak „[...] w stopniu niewielkim zależy od socjologów, a przede wszystkim od kulturowo-politycznego kontekstu, w którym przebiega” (Kubiak 2007: 63–64).

Przenosząc to na grunt realizacji badań przy użyciu sądów obywatelskich, można sformułować następujące zalecenia podnoszące stopień akulturacji tej metody: należałoby organizować jak najwięcej tego typu przedsięwzięć (wszak, jak widać to na przykładzie badań sondażowych, im więcej osób uczestniczyło w tego typu badaniach i im więcej ich wyników zostało zaprezentowanych w mediach, z tym większą pewnością można mówić o tzw. akulturacji masowej) (Kubiak 2007: 65); należałoby zadbać o promocję wśród badaczy tego sposobu prezentowania opinii badanych, którzy chętniej wykorzystywaliby sądy obywatelskie w swej praktyce badawczej oraz wśród decydentów, którzy stojąc przed koniecznością podjęcia trudnych decyzji, mogliby uciec się do tego rodzaju konsultacji. Czy jednak wszystkie te zalecenia są wykonalne, jeśli weźmiemy pod uwagę nie tylko koszt tego typu badań, ale również czas, który należy poświęcić na fazę ich projektowania? Wydaje się, że nie jest to badanie proste do zorganizowania i łatwe dla badaczy i być może ma niewielkie szanse, aby być powszechnie stosowanym. Gdyby jednak zrezygnować z początkowego sondażu, poprosić o pomoc „łapaczy” świetnie rekrutujących uczestników w zogniskowanych wywiadach

grupowych, uprościłoby się samą procedurę i zmniejszyło wielkość środków potrzebnych na jej realizację, niestety tracąc przy tym reprezentatywność tej grupy.

Zupełnie inną kwestią dotyczącą poziomu akulturacji jest nie tyle upowszechnienie tej metody wśród badaczy, co uznanie przez uczestników roli „przysięgłych” za kulturowo oswojoną i akceptowalną. Na pewno rola ta nie będzie budzić sprzeciwu w społeczeństwie amerykańskim, gdzie każdy dorosły obywatel może otrzymać wezwanie do bycia członkiem ławy przysięgłych w sądzie. W Indiach, w których system podobnie jak w krajach anglosaskich opiera się na porządku prawnym *common law* (prawo precedensowe), znana jest instytucja *lok adalats*, która na szczeblu wiejskim rozwiązuje spory drogą pojednawczą poprzez ochotnicze „agencje” sądownictwa ludowego. Można zatem uznać, że również badanie *Prajateerpu* nie było obce kulturowo uczestniczącym w nim mieszkańcom tego kraju.

Ale czy nasze, polskie doświadczenia²² w tej kwestii są wystarczająco bogate? Czy oglądanie amerykańskich seriali telewizyjnych, których akcja dzieje się w sądzie lub filmów fabularnych o tej tematyce, tudzież lektura książek Johna Grishama są wystarczającym źródłem wiedzy na temat sposobu procedowania z wykorzystaniem ławy przysięgłych²³? Może pewnych procedur nie trzeba mieć „zanurzonych” we własnej kulturze, a wystarczy tylko znać je w sposób zapośredniczony, np. wykorzystując do tego przekazy obecne w kulturze masowej. O ile można sobie wyobrazić, że wystarczy zetknąć się z tymi wymienionymi wyżej wytworami kultury (filmami, serialami, książkami), by wiedzieć, na czym polega rola przysięgłego, to jednak trudno sobie wyobrazić, aby w ten sam sposób „wchłonać” gotowość do wyrażania własnych opinii na forum publicznym²⁴ i chęć dyskusowania tak długo, aż wypracuje się konsensus. Oczywiście deliberacja przypomina dyskusję mającą miejsce w zogniskowanych wywiadach grupowych i właśnie w tej metodzie badawczej można szukać tropów podpowiadających, czy dokonała się już akulturacja takiego grupowego sposobu

²² Ławnicy sądowi w polskim sądownictwie pełnią zupełnie inną funkcję – będąc niezawisłymi, wybieranymi na czteroletnią kadencję, mają kompetencje podobne do sędziego, czyli ich głos brany jest pod uwagę w naradzie i w trakcie końcowego głosowania nad wyrokiem. Nie uzgadniają oni w trakcie deliberacji wyroku i nie jest ich tak wielu, jak ma to miejsce w amerykańskiej ławie przysięgłych (liczba ławników waha się od 2 do 3 w zależności od rodzaju sprawy). Ławnicy są wybierani przez rady gmin w tajnym głosowaniu spośród kandydatów przedstawionych przez prezesa sądu, stowarzyszenia, związki zawodowe, czy 50 osób mieszkających na danym terenie.

²³ Ławy przysięgłych składają się z kilkunastu osób, które w trakcie narady mają udzielić odpowiedzi na pytanie postawione przez sędziego zawodowego, który prowadzi rozprawę. Werdykt może być jednogłówny lub przyjęty większością głosów, co zależy od przyjętego w danym systemie sposobu procedowania. Oprócz tego w niektórych systemach sędziowie przysięgli, oprócz np. orzeczenia o winie lub o stanie faktycznym, wydają też wyrok.

²⁴ „Oswojona kulturowo” sytuacja badania sondażowego zakłada, że badani dzielą się własnymi przemyśleniami tylko z jedną osobą – ankieterem zadającym im pytania, podczas gdy w metodach wykorzystujących deliberację muszą zabrać głos w większej grupie, złożonej z bardzo różnych osób.

komunikowania się. Piszząc o problemach związanych z akulturacją zogniskowanego wywiadu grupowego, P. Daniłowicz nakreślił trzy aspekty, w których osoby uczestniczące w badaniu mogą odczuwać pewien dyskomfort: „[...] sztuczność sytuacji, w jakiej znajdują się osoby poddane badaniu, sztuczność formy kontaktu z badanymi, sztuczność związana z narzuconym tematem badania” (Daniłowicz 2007: 36). W przypadku tego pierwszego rodzaju sztuczności można odnieść się do miejsca przeprowadzania badania (pracownia fokusowa) lub sposobu doboru osób badanych. Wydaje się, że przynajmniej pierwsza z tych kwestii nie musi być znacząca dla sytuacji badawczej w metodzie sądu obywatelskiego, wszak można go zorganizować w każdym miejscu, najlepiej takim, w którym dobrze będą się czuli jego uczestnicy (w *Prajateerpu* takim miejscem była farma). Drugi rodzaj sztuczności związany jest zarówno z procedurą doboru osób do badania (w zogniskowanych wywiadach grupowych to zawsze wiedza, posiadanie doświadczenia w danej sprawie decydują o tym, czy osoby zostaną uczestnikami fokusa czy też nie) oraz sama procedura zachowania w trakcie badania i nagrywania całej sesji. Dobór do sądów obywatelskich (przynajmniej w tej wersji, gdy grupa ma być reprezentatywna) zakłada, iż pierwszy kontakt następuje po to, aby przeprowadzić zwykły sondaż, a to jak wiadomo jest sytuacja znana polskim obywatelom. W fazie drugiej to badani wyrażają chęć wzięcia udziału w dalszym badaniu, więc tak naprawdę dobierani są ci, których ciekawia tego typu doświadczenia (osobną kwestią jest to, na ile są reprezentatywni, a nie wyłonieni poprzez dobór samorzutny z określonej reprezentatywnej próby).

To, co jest podobne w sądach obywatelskich i zogniskowanych wywiadach grupowych, to na pewno pewien poziom wzajemnej obcości, bowiem uczestnicy się nie znają. I chociaż w FGI obcość ta zostaje trochę złagodzona przez moderatora i jego wstępne zabiegi integracyjne, to jednak może się utrzymywać przez cały czas trwania badania (czyli 1,5–2 godzin). W przypadku sądów obywatelskich, które zakładają kilkudniowe przebywanie ze sobą po 8 godzin, dodatkowo wzmocnione przez staranną procedurę integracyjną w pierwszym dniu, powinno to spowodować, że osoby biorące udział w badaniu zaczynają traktować współuczestników jak własną grupę, przestają czuć się wśród nich obco. Dodatkowo długotrwałe filmowanie powoduje, że badani nie zważają już na obecność kamery czy innego sprzętu nagrywającego. Wydaje się, że właśnie czas trwania tego badania, który badaczom przysparza wiele problemów organizacyjnych, działa korzystnie na komfort osób badanych, które przestają odczuwać obcość w sytuacji badania.

Omawiając ostatni aspekt sztuczności wywiadów zogniskowanych wymieniony przez P. Daniłowicza, należy się odwołać do tego, iż temat, na który prowadzi się FGI, jest zawsze narzucony przez badacza, przy czym omawia się go przez całe spotkanie, poświęca mu bardzo dużo czasu i w dodatku robi to na dużym poziomie szczegółowości. Uczestnicy fokusów mogą nie być zainteresowani tym tematem (a o ich udziale w badaniu zdecydowały inne czynniki, np. chęć

zarobienia pieniędzy), mogą być znudzeni²⁵ ich szczegółowym i długotrwałym omawianiem. Podobnie jest w metodzie sądów obywatelskich – badanie organizuje się na temat, który interesuje badaczy lub osoby chcące zasięgnąć opinii obywateli w danej sprawie (interesariuszy czy decydentów), czyli nie jest on wybrany przez uczestników; wokół tego tematu toczą się zarówno deliberacje, jak i przesłuchuje się świadków. Wydaje się więc, że szczegółowość i czas na to poświęcany spowoduje, że temat będzie dla badanych jeszcze bardziej nużący, niż to ma miejsce w wywiadach zogniskowanych. Jednak przed tym „znudzeniem” może ratować przede wszystkim to, iż temat ten może być analizowany, „obrabiany” z wykorzystaniem różnorodnych środków i sposobów (np. w projekcie *Pra-jateerpu* badani oglądali filmy, przesłuchiwali świadków, dyskutowali, tworzyli dyrektywy, opowiadali o nich mediom i zainteresowanym obserwatorom). Także ważność pełnionej roli – osoby, którą ktoś prosi o wyrażenie opinii w ważnych społecznie, politycznie lub gospodarczo kwestiach i fakt, iż wypracowane dyrektywy zostaną przez podejmujących decyzje wzięte pod uwagę lub nawet wdrożone – powoduje, że uczestnicy chętniej będą szczegółowo zastanawiać się nad daną kwestią²⁶.

Czy to wszystkie „pułapki” utrudniające lub wręcz uniemożliwiające akulturację sądu obywatelskiego w polskich warunkach? Oczywiście nie, bowiem kolejną kwestią jest oswojenie roli moderatora/facylitatora, który „przeprowadza” grupę przez całe badanie. Na ile grupa biorąca udział w badaniu odczuwa potrzebę posiadania „przewodnika” i osoby, która udzieli im wsparcia oraz pomocy, a na ile będzie chciała, aby facylitator np. rozstrzygał kwestie, nad którymi dyskutują, zależeć powinno od precyzji przedstawienia reguł związanych z procedowaniem w badaniu z użyciem tej metody. Należy przypuszczać, że pierwszy dzień, w którym szczegółowo omawia się zasady, na jakich opiera się sąd obywatelski, ma za zadanie uzmysłwić uczestnikom, kim naprawdę jest facylitator i uznać jego obecność za niezbędną.

Elementem procedury sądu obywatelskiego, który może budzić dość duże wątpliwości, jest przesłuchiwanie świadków-ekspertów w danej dziedzinie przez osoby, które za takich specjalistów się nie uważają – przysięgłych. Brak wystarczającej wiedzy na dany temat, nieznajomość specjalistycznego słownictwa,

²⁵ Czasami „obroną” przed takim znudzeniem badanych jest wprowadzenie w trakcie badania technik projekcyjnych.

²⁶ Można dostrzec pewną analogię w tym wymiarze pomiędzy sądem obywatelskim a interwencją socjologiczną, bowiem metoda stosowana do badania ruchów społecznych, gdy została pierwszy raz wykorzystana w Polsce do badania Solidarności, właściwie nie budziła żadnego sprzeciwu wśród uczestników, gdyż zauważano przede wszystkim jej walor praktyczny. „Od pierwszych dni mieli świadomość, że podjęte badania mają nie tylko walor poznawczy, ale mogą być pomocne w ich działaniach, stwarzając płaszczyznę oraz okazję do refleksji i swobodnej dyskusji” [Touraine, Strzelecki, Dubet, Wieviorka 1989: 7]. Podobnie jest z sądami obywatelskimi; wypracowane dyrektywy pomagają podjąć konkretne decyzje w trudnych sprawach.

niezrozumienie kwestii, o których mówią przesłuchiwanie, mogą w dość dużym stopniu blokować swobodę w zadawaniu pytań, dociekliwość i chęć drażenia tematu. Przykład badań *Prajateerpu* pozwala chociaż na chwilę rozwiązać te obawy, ponieważ pokazuje, że na temat dość skomplikowanych problemów są w stanie rozmawiać zmarginalizowani, niepiśmienni rolnicy.

W przypadku tej metody pojawia się jeszcze jedna kwestia, zupełnie nieobecna w zogniskowanych wywiadach grupowych, a mianowicie wypracowanie wspólnego stanowiska. W badaniach FGI chodzi przede wszystkim o to, aby uczestnicy generowali pomysły, opinie, aby wykorzystując efekt kuli śnieżnej, kwestia wygłoszona przez jednego z dyskutujących „obracała” kolejnymi myślami. W przypadku sądu obywatelskiego namysł nad daną kwestią, czyli inaczej mówiąc deliberowanie, ma prowadzić do wypracowania wspólnych zaleceń, dyrektyw, z którymi zgodzą się wszyscy uczestnicy. Pojawia się zatem kolejne pytanie, czy taka potrzeba wspólnej pracy nad danym rozwiązaniem, zawierania kompromisu, uwzględniania zdania innych, wychodzenia w pół drogi, rezygnowania ze swoich racji po to, aby inni uczestnicy również nie upierali się przy własnych rozwiązaniach, jest elementem obecnym w naszej kulturze? Jeśli przeanalizuje się dostępne ludziom debaty (np. na tematy polityczne czy gospodarcze), nie będzie łatwo znaleźć w nich wątki deliberacyjne. Gdy doda się do tego niski poziom zaufania²⁷ (wszak, aby wypracować wspólne rozwiązanie, trzeba zaufać, że inni również dążą do kompromisu, a nie starają się „załatwić” swoje interesy), to można przyjąć, że deliberacja jako taka nie jest jeszcze najpopularniejszą formą prowadzenia rozmów na temat istotnych kwestii. Odwołując się jednak do słów E. Nowickiej, która twierdzi, że akulturacja przebiega bardzo szybko i „[...] zazwyczaj dokonuje się w ciągu życia jednego pokolenia lub kilku kolejnych pokoleń” (Nowicka 2005: 108), należy mieć nadzieję, że również w Polsce w niektórych sytuacjach, szczególnie tam, gdzie istnieją sprzeczne interesy, lepiej podjąć decyzję co do danego, częściowo satysfakcjonującego rozwiązania poprzez deliberację, niż utracić wszystko, w przypadku gdy wygra przeciwnik.

5. Zakończenie

Sądy obywatelskie są jedną spośród wielu metod, których zasadniczą częścią jest deliberacja pozwalająca na osiągnięcie albo chociaż zbliżenie się do konsensusu. W trakcie deliberacji uczestnicy w mniejszym stopniu skupiają się na swoich własnych preferencjach i tym, czego pragną, a większą wagę przywiązują do zdania, opinii innych, biorą pod uwagę różne punkty widzenia, zastanawiają się, na ile zaproponowane rozwiązania będą użyteczne dla wielu ludzi. Pozwala

²⁷ Wyniki badań na temat poziomu zaufania w Polsce można znaleźć zarówno w komunikatach CBOS, jak i w „Diagnozie społecznej” z 2011 r.

to na włączenie w proces decyzyjny tzw. zwykłych obywateli, uświadamia im, jak wiele aspektów należy wziąć pod uwagę, aby podjąć decyzję w kwestii społecznej. W trakcie deliberacji uczestnicy uświadamiają sobie, że nie wszyscy są do siebie podobni, że istnieją różne stanowiska w danej sprawie. W przypadku tej metody, wspólnie ustalone propozycje rozwiązań mają zazwyczaj postać gotowych rekomendacji, które mogą lub powinny (zależy to oczywiście od dobrej woli tych, którzy za zaaplikowanie rozwiązań są odpowiedzialni) zostać wprowadzone przez decydentów. Dzięki takiemu włączaniu obywateli w procesy decyzyjne wypełnia się lukę systemów demokracji przedstawicielskiej (Bostwick 1999: 245), poprawia jakość komunikacji pomiędzy rządzącymi a rządzonymi. Badani, biorący udział w sądach obywatelskich zyskują poczucie wpływu na sprawy społeczne, zdobywają nowe umiejętności związane z przedstawianiem argumentów, przekonywaniem do swoich racji. Ponadto sądy obywatelskie są doskonałą okazją dla badaczy społecznych docierania do dobrze uzasadnionych i rozbudowanych opinii dotyczących konkretnych zjawisk, procesu uczenia się w trakcie badania, dynamiki grupowej i procesów pojawiających się podczas uzgadniania wspólnego stanowiska i opracowywania dyrektyw. Wydaje się więc, że warto podejmować wysiłek związany z prowadzeniem sądów obywatelskich, nie zapominając jednak o ich ograniczeniach tak od strony metodologicznej, jak i organizacyjnej.

Bibliografia

- Agamben G., Bensaid D., Brown W., Ross K., Zizek S., Badiou A., Ranciere J. (2012), *Co dalej z demokracją?*, Warszawa: Instytut Wydawniczy „Książka i Prasa”
- Bostwick M. (1999), *Twelve Angry Citizens: Can Citizens' Juries Improve Local Democracy in New Zealand?*, „Political Science”, 50(2), s. 236–246
- Daniłowicz P. (2007), *Problem akulturacji wywiadu zogniskowanego*, [w:] *Zogniskowany wywiad grupowy. Studia nad metodą*, Lisek-Michalska J., Daniłowicz P. (red.), Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 33–48
- Dylematy współczesnej demokracji*, Wróbel S. (red.), Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek
- Elliott J., Heesterbeek S., Lukensmeyer C. J., Slocum N. (2005), *Participatory Methods Toolkit. A practitioner's manual*, King Baudouin Foundation, Flemish Institute for Science and Technology Assessment, strona internetowa [http://www.cris.unu.edu/sbook.175.0.html?cHash=4fd03ade56&tx_ttnews\(tt_news\)=467](http://www.cris.unu.edu/sbook.175.0.html?cHash=4fd03ade56&tx_ttnews(tt_news)=467), (dostęp: 4.10.2012)
- Held D. (2010), *Modele demokracji*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego
- Jeziński M. (2004), *Marketing polityczny a procesy akulturacyjne. Przypadek III Rzeczypospolitej*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika
- Kubiak A. (2007), *Destrukcyjność procesu akulturacji badań sondażowych w Polsce*, „Przegląd Socjologiczny”, t. LVI(1), s. 61–78
- Lutyński J. (1994), *Socjologiczne badania nad współczesnością. (Pojęcia, etapy rozwoju i społeczne funkcje)*, [w:] *Metody badań społecznych. Wybrane zagadnienia*, Lutyński J. (red.), Łódź: Łódzkie Towarzystwo Naukowe, s. 9–41
- Matuchniak-Krasuska A. (1995), *Interwencja socjologiczna A. Touraine'a. Uwagi uczestnika*, „Studia Socjologiczne”, nr 3–4

- Nowicka E. (2005), *Świat człowieka – świat kultury*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN
- People & Participation. How to put citizens at the heart of decision-making* (2005), London, strona internetowa www.involving.org, (dostęp: 04.10.2012)
- Pimbert M. P., Wakeford T. (2002), *Prajateerpu: A Citizens Jury/Scenerio Workshop on Food and Farming Futures for Andhara Pradesh*, "Economic and Political Weekly", No. 37, 6 July
- Pimbert M. P., Wakeford T. (2002), *Prajateerpu: A Citizens Jury/Scenerio Workshop on Food and Farming Futures for Andhara Pradesh, India*, London: HED, Sussex: IDS
- Pimbert M. P., Wakeford T. (2003), *Prajateerpu, Power and Knowledge: The Politics of Participatory Action Research in Development. Part 1. Context, Process and Safeguards*, "Action Research", Vol. 1(2), s. 184–207
- Pimbert M. P., Wakeford T. (2004), *Power and Knowledge: The Politics of Participatory Action Research in Development. Part 2. Analysis, Reflection and Implication*, "Action Research", Vol. 2(1), s. 25–46
- Przybyłowska I. (1996), *Proces akulturacji sondaży opinii publicznej w Polsce*, „Przegląd Socjologiczny”, t. XLV, s. 125–141
- Rycielski P., Żylicz P. O. (2007), *O roli facylitatora w rozwiązywaniu sporów w małych grupach*, [w:] *Konflikt i porozumienie. Psychologiczne podstawy demokracji deliberatywnej*, Reykowski J. (red.), Warszawa: Wydawnictwo Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej „Academica”, s. 77–92
- Sulek A. (2001), *Funkcje badań opinii publicznej w ustroju demokratycznym. Przypadek Rzeczypospolitej Polskiej*, [w:] *Sondaż Polski*, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, s. 213–235
- Śpiewak P. (2005), *Przyszłość demokracji. Wybór tekstów*, Warszawa: Fundacja „Aletheia”
- Touraine A., Strzelecki J., Dubet F., Wiewiorka M. (1989), *Solidarność. Analiza ruchu społecznego 1980–1981*, Warszawa: Wydawnictwo Europa
- Transformacje demokracji. Doświadczenia, trendy, turbulencje, perspektywy* (2011), L. W. Zacher (red. nauk.), Warszawa: Wydawnictwo „Difin”
- Veasey K., Nethercut D. (2004), *Citizens Jury Handbook*, Minnesota: The Jefferson Center, strona internetowa www.jefferson-center.org, (dostęp: 04.10.2012)
- Wasilewski J. (2007), *Demokracja deliberatywna: stanowiska i nadzieje*, [w:] *Konflikty międzygrupowe. Przejawy, źródła i metody rozwiązywania*, Skarżyńska K., Jakubowska U., Wasilewski J. (red.), Warszawa: Wydawnictwo Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej „Academica”
- Wates N. (2006), *The Community Planning Handbook*, London: Earthscan
- Wijeratna A. (2000), *ActionAid citizen's jury initiative. Indian farmers judge GM Crops*, London: ActionAid
- Zwoliński A. (2010), *Dylematy demokracji*, Kraków: Wydawnictwo WAM

Źródła internetowe

- <http://www.poznan.pl/mim/wiadmag/news/pierwszy-w-polsce-sad-obywatelski-zakonczony,48894.html> (dostęp: 4.10.2012)
- <http://poznan.naszemiasto.pl/artukul/galeria/1200375,sad-obywatelski-umultowska-zostanie-zamknieta-dla-ruchu,1882265,id,t,zid.html#galeria> (dostęp: 4.10.2012)
- <http://www.rp.pl/artukul/17,769432.html> (dostęp: 4.10.2012)
- <http://www.poznan.pl/mim/main/sad-obywatelski-w-sprawie-ul-umultowskiej,p,15574,21903.html> (dostęp: 4.10.2012)
- http://serwisy.gazetaprawna.pl/samorzad/artykuly/571859,sad_obywatelski_czym_jest_i_jak_pomoz_rozstrzygac_lokalne_spory.html (dostęp: 4.10.2012).
- Wachowska-Kucharska A. (2012), *Jak się sprawdził sąd obywatelski?*, <http://publica.pl/teksty/jak-sie-sprawdzil-sad-obywatelski> (dostęp: 4.10.2012)

Aneta Krzewińska

CITIZENS' JURIES – SOME REFLECTIONS ON THE METHOD

Summary. This article discusses the method of citizens' jury and consists of three main parts. In the first one presents the method, its phases of research focusing on the selections of: participants-jurors, witnesses, facilitators and conducting deliberation. The second part describes the research project – *Prajateerpu* – which was organized in India and concerned the development of the agricultural area in this country. This project particular feature, which was often emphasized in the papers on citizens' jury, was inviting poor, uneducated farmers living in a state to the discussion of the complicated, technical issues (connected with changing the employment structure, using GMO seeds, controlling medical plants cultivation). The third part is about the possibility of using this type of research in different countries or cultural systems, that is collecting widely understood problem – acculturation of the method citizens' jury. An opportunity of applying this method of research in Poland is carefully considerate, where the judiciary, the way of negotiation of the common ground and taking decisions are completely different than the ones which are appropriate for researchers using citizens' juries.

Key words: citizens' jury, deliberation, acculturation of research.